

Świadek epoki ludobójstwa. Rozmowa z Wojciechem Kozłowskim o Rafale Lemkinie

Churchill mówił, że mamy do czynienia ze „zbrodnią, która nie ma nazwy”. Przełomowość myśli Lemkina wyraża się właśnie w zdefiniowaniu tej zbrodni i wskazaniu, że mord na taką skalę nie miał wcześniej miejsca. XX wiek przyniósł zbrodnię nowoczesną. Lemkin zetknął się z tym zjawiskiem, zanalizował je i wskazał, czym się różniło od zbrodni przeciwko ludzkości czy zbrodni wojennych – mówi Wojciech Kozłowski w rozmowie dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Historia (nie)pamięci”.

Karol Grabias (Teologia Polityczna): Instytut Pileckiego przygotował pierwszą w Polsce wystawę poświęconą postaci Rafała Lemkina. Czy za tym przedsięwzięciem stoi przekonanie, że Lemkin może stać się bohaterem zbiorowej pamięci o historii II Wojny Światowej?

Wojciech Kozłowski (Instytut Witolda Pileckiego): Nasza idea była taka, żeby postać Lemkina przypomnieć i rozpowszechnić w Polsce. W trakcie przygotowań do wystawy okazało się, że o ile – ze względu na swoje zasługi powojenne – był on rozpoznawany w świecie prawników międzynarodowych, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, o tyle w Polsce pozostawał w ogóle nieznan. A był przecież polskim Żydem, prawnikiem wywodzącym się ze szkoły lwowskiej, mającym znakomitą praktykę prawną w Warszawie, który od początku był zaangażowany w

badanie ustawodawstwa sowieckiego, faszystowskiego i nazistowskiego. Chcieliśmy przez tę wystawę zwrócić uwagę na polską szkołę prawa międzynarodowego, która okazała się mieć duże znaczenie dla dalszego rozwoju tej dyscypliny. Chcemy też spojrzeć na Lemkina jak na kogoś, kto doświadczył dwóch totalitaryzmów, widział je na różnych etapach rozwoju, analizował je i sformułował odpowiedź na ich zbrodnicze poczynania. Myślę, że jest to bardzo kompletny sposób patrzenia na doświadczenie wieku XX, które zawiera nie tylko osobiste przeżycia, ale również analizę, badania i propozycję rozwiązań zastanego problemu.

Na czym polegała oryginalność kategorii „ludobójstwa”, która została zawarta w konwencji autorstwa Lemkina?

Ta oryginalność wynika z tego, że Lemkin zauważył, iż mamy do czynienia z różnymi grupami społecznymi, które mogą podlegać eksterminacji ze względu na ich specyficzne cechy. Ludzie są zabijani z konkretnego powodu, który jest ich cechą immanentną. Fakt, że ktoś jest biały, żółty, jest Polakiem lub chrześcijaninem, zaczyna być – jak zauważył Lemkin – traktowany jako przestępstwo, jako coś, co jest karane, a w wypadku zbrodni z czasów II Wojny Światowej – obciążane najwyższym wymiarem kary, czyli śmiercią. W przypadku masowych zbrodni nie mamy również sądu – nikt nie osądzał jednostek i grup społecznych, które zostały skazane na zagładę. Wracając do Pańskiego pytania, przypomniało mi się to, jak Churchill mówił, że mamy do czynienia ze „zbrodnią, która nie ma nazwy”. Przełomowość myśli Lemkina wyraża się właśnie w zdefiniowaniu tej zbrodni i wskazaniu, że mord na taką skalę nie miał wcześniej miejsca. XX wiek przyniósł zbrodnię nowoczesną. Lemkin zetknął się z tym zjawiskiem, zanalizował je i wskazał, czym się różniło od zbrodni przeciwko

ludzkości czy zbrodni wojennych. Pamiętajmy też, że definicja ludobójstwa, którą zaproponował Lemkin, jest szersza niż ta, która została przyjęta w konwencji. O ile konwencja mówi o biologicznym, fizycznym zniszczeniu danej grupy poprzez takie działania jak bezpośrednie zabójstwo, tworzenie warunków życia powodujących wyniszczenie, wstrzymanie urodzin, czy też odbieranie dzieci, to Lemkin pisał także o ludobójstwie politycznym, polegającym np. na niszczeniu struktur samorządu czy organizacji danego narodu, zmianie nazw miejscowości czy imion i nazwisk na właściwe językowi okupanta, ludobójstwie społecznym, obejmującym likwidację lub izolację elit, ograniczenie edukacji, działalności kulturalnej czy artystycznej, niszczenie bibliotek i zbiorów sztuki. Analogicznie wymieniał także ludobójstwo ekonomiczne, religijne, moralne. Te kategorie nie zostały zawarte w konwencji.

W jakim stopniu dorobek Lemkina, koncepcje, które sformułował już w USA, są zakorzenione w jego polsko-żydowskiej tożsamości i doświadczeniach życia w II RP?

To bardzo skomplikowane pytanie. Nie zawsze jesteśmy w stanie powiedzieć, że dane wydarzenie miało konkretny wpływ na naszą pracę. To jest zawsze pewien konglomerat. Wydaje mi się, że Lemkin jest – użycie technicznego wyrażenia – produktem II RP. Wychował się na Kresach, w świecie wieloetnicznym i wielokulturowym. W związku z tym miał okazję obserwować i napięcia, i koegzystencję ludzi różniących się od siebie w ramach jednego państwa. Widział też, w jaki sposób – zarówno na poziomie prawnym, jak i faktycznym – systemy totalitarne próbowały rozwiązywać kwestie etniczne, religijne czy światopoglądowe za pomocą czegoś, co dzisiaj nazywamy masową inżynierią społeczną, w tym także tą, która jest związana z likwidacją

grup społecznych. Lemkin nabierał wrażliwości na drugiego człowieka, na „innego”. To z pewnością pomogło mu w następnych latach zidentyfikować cechy i specyfikę zbrodni ludobójstwa, ponieważ widział różne grupy i społeczności, wiedział, jak one funkcjonowały, co więcej, opowiadał o swoim własnym doświadczeniu i miał świadomość, w jaki sposób te wspólnoty były niszczone i w jaki sposób mogą być niszczone. Jednak jego definicja nigdy nie przeszła do samej konwencji, bo zdaniem wielu decydentów była zbyt szeroka. Wspólnota międzynarodowa nie była gotowa, aby ją przyjąć w całości. Z jego punktu widzenia był to jednak realny opis tego, jak społeczeństwa nie powinny być traktowane przez silniejsze państwa czy większość w danym społeczeństwie.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.

Punktem odniesienia były więc dla niego Kresy czasów jego dzieciństwa?

Mam silne przekonanie, że wrażliwość, którą wyniósł z doświadczenia swojego narodu, ale także z losów państwa polskiego, dzieciństwa w międzynarodowym i międzyreligijnym gronie, silnie odcisnęła się w refleksji nad ludobójstwem.

Konwencja w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa i Powszechna Deklaracja Praw Człowieka zostały przyjęte przez ONZ na tej samej sesji. Czy można powiedzieć, że te dwa

dokumenty stanowią odpowiedź zachodniej cywilizacji na zbrodnie, które dokonały się w czasie II wojny światowej?

Tak właśnie możemy postrzegać te dwa dokumenty. Trzeba oczywiście wziąć pod uwagę uwarunkowania polityki międzynarodowej w momencie ich ratyfikowania, w związku z tym nie jest to odpowiedź idealna, lecz taka, którą udało się wynegocjować w ramach wspólnoty międzynarodowej. Rzeczywiście tak jest, że te dwa dokumenty wyznaczały pewną drogę dla dalszego rozwoju prawa międzynarodowego i w ogóle dla tworzenia nowego ładu międzynarodowego. Oczywiście, pozostaje pytanie o ich ostateczną skuteczność. Musimy również pamiętać, że prawa człowieka nie są wynalazkiem powojennym, o godności człowieka w cywilizacji łacińskiej była już mowa wcześniej, to przecież całe doświadczenie cywilizacji chrześcijańskiej. Natomiast te dwa dokumenty są kluczowe i komplementarne, ponieważ z jednej strony podkreślają prawa człowieka i jednostki oraz jej znaczenie, a z drugiej strony zawierają odniesienie do zbrodni, która jest całkowitym zaprzeczeniem nie tylko praw człowieka, ale także praw społeczności i wspólnot do istnienia.

Rozmawiał Karol Grabias.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego

